Cena 10 groszy

Nr. 142 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 25 czerwca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK
WY

ORGAN POLSK... SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pracy i chleba!

Potężna manifestacja proletarjatu miasta Lwowa.

Pracy i chleba dla bezrobotnych!

Rezolucja uchwalona na wczorajszym demonstracyjnym wiecu bezrobotnych.

Klasa pracująca miasta Lwowa zebrana na wiecu w dniu 23. czerwca 1925 r., stwierdzając

1) katastrofalne położenie ekonomiczne szerokich warstw pracujących a stanowiących większość obywateli państwa,

2) stały wzrost bezrobocia i tendencję w kierunku pogorszenia się obecnego kryzysu a to jedynie kosztem ludzi pracy,

3) brak programu i bezczynność Rządu w kierunku poprawy bytu szerokich mas pracujących, oraz lekceważenie interesów miljonowych rzesz konsumentów,

4) niedotrzymanie uroczystych zobowiązań ze strony Rządu,

5) fałszywą politykę gospodarczą Rządu idącą na rękę tylko kapitalistom i warstwom posiadającym, — wreszcie

6) brak poczucia odpowiedzialności po stronie Sejmu i Rządu za obecne katastrofalny stan gospodarczy miljonowych rzesz obywateli.

ŻĄDA:

a) zmiany polityki gospodarczej Sejmu i Rządu w kierunku uwzględnienia przedewszystkiem interesów warstw pracujących jako konsumentów,

b) wykonania ustawy o rozbudowie miast przez bezzwłoczne wyasygnowanie obiecanych uroczyście przez Rząd 100.000 zł. do funduszu rozbudowy,

c) rozpoczęcia budowy domów z funduszów państwowych,

d) zwalczania bezrobocia przez uruchomienie przemysłu nawet środkami przymusowymi,

e) takiej polityki gospodarczej i celowej ze strony Rządu, któraby spowodowała bezwzględną, a ponadto znaczną zniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby (chleb, ubrania, opał),

f) niezaostrzania obecnej sytuacji przez ataki popierane przez Rząd na społeczne prawa klasy pracującej (8-godzinny dzień pracy, ubezpieczenia, wolność koalicji).

Klasa pracująca miasta Lwowa wzywa posłów socjalistycznych o energiczną walkę o powyższe postulaty.

Rewolucja w Chinach.

Zaproszenie delegatów robotniczych do Chin

MOSKWA, 23. czerwca. (Pat). Rosta donosi z Hong - Kongu, że Rada naczelna chińskich związków zawodowych wysłała do zrządu robotniczych związków zawodowych angielskich telegram z podziękowaniem za poparcie ich usiłowań zapraszając jednocześnie przedstawicieli robotników angielskich do Chin. W dzielnicy cudzoziemskiej w Kantonie wybuchł strejk generalny. Cudzoziemcy wraz z rodzinami wyjechali z Hong - Kongu do Kantonu, gdzie jest większa gwarancja bezpieczeństwa. Ogólne bezrobocie w Hong - Kongu rozszerza się, tramwaje nie kursują.

HONG - KONG, 23. czerwca. (Pat). Wszystkie banki chińskie zostały zamknięte celem uniemożliwienia depozytarjuszom masowego wybierania wkładek. Wszyscy prawie Chińczycy pracujący w dziennikach angielskich rozpoczęli strajk.

—:::—

Strejk w Hongkong

LONDYN, 23. czerwca. (Pat.). Wiadomości z Hongkong podają, że rząd angielski polecił rozplakatować na ulicach proklamację, zaprowadzającą następujące zarządzenie: 1) cenzurę na listy i telegramy, rewizję w sklepach i mieszkaniach. 2) zakaz wywozu środków żywności, złota i pieniędzy, bez specjalnego zezwolenia. Ponadto zawiadamia rząd angielski, że objął ochronę wszystkich mieszkańców, a jeżeli zajdzie wypadek zabicia urzędnika w służbie, wówczas pozostałym po nim członkom rodziny wypłacone ma być odszkodowanie w sumie 225 funtów. Wedle doniesienia z Szanghaju, żegluga ustała zupełnie. Wszyscy kulisi wstrzymali pracę.

Z SENATU.

Dyskusja nad budżetem min. oświaty.

WARSZAWA. 23. czerwca. (Pat.). W dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P. sen. Rubinstein ubolewa nad tem, że szkolnictwo żydowskie nie odczuwa tego postępu, pozostawione jest bowiem własnemu losowi.

Sen. Bogdanowicz mówi wyłącznie o stosunku Państwa do wyznania prawosławnego i zarzuca rządowi naruszenie wewnętrznej wolności cerkwi. Mówca zgłasza szereg rezolucji, między innemi w sprawie samorządu cerkwi prawosławnej i zwołania soboru.

Sen. ks. Brandys, zapowiada, iż klub jego nie odstąpi od żądania szkoły wyznaniowej, takiej, aby religja przenikała wszystkie przedmioty. Żąda dalej 4-godzinnej nauki religji tygodniowo w szkołach elementarnych, przyczem naukę religji powinni prowadzić sami nauczyciele.

Tow. sen. Kopciński zarzuca wyższej hierarchji naszego szkolnictwa brak inicjatywy i rozmachu organizacyjnego. W sprawie zapowiedzianej przez ministra reorganizacji szkół mówca wysuwa dwie zasady: jedno litości szkoły i szkoły 7-klasowej.

Minister W. R. i O. P. St. Grabski podnosi przedewszystkiem, że szkolnictwo polskie ogromnie posunęło już naprzód sprawę wychowania fizycznego. Co do oddziaływania wychowawczego nauczycieli, to minister stwierdza, że rzeczywiście wśród nauczycieli szkół średnich widać o wiele mniejsze zajęcie się pracą pozaszkolną i to nie tylko w zajmowaniu się dziećmi, ale wogóle pod względem udziału w pracy kulutralno-oświatowej. Jest to następstwem tego faku, że za czasów inflacji, nauczyciele musieli udzielać bardzo dużo lekcji poza szkołami. Teraz okazuje się potrzeba postawienia im pewnej granicy i trzeba to umieścić w pragmatyce, aby zajęcie zarobkowe pozaszkolne było zależne od zezwolenia władzy szkolnej. Co się tyczy przeciążenia naukowego, to dzieci o średnich zdolnościach są zdaniem ministra szalenie przeciążone. Wina tego leży po części w metodyce nauczania, a głównie w wadliwych programach szkolnych, które zostaną jednak zredukowane przed nowym rokiem szkolnym. Zmniejszony będzie zakres matematyki, fizyki, a co do języka polskiego, literatury i historji, zmnieniona będzie ponadto metodyka nauczania. Drugą bolączką jest brak odpowiednich podręczników, jak np. gramatyki polskiej i historji Polski. Co do wychowania, minister oświadcza, że musi być współdziałanie gron rodzicielskich ze szkołą i co do tego minister wyda rozporządzenie, wprowadzające pewien przymus.

Po przemówieniach kilku posłów, posiedzenie i głosowanie odłożono do jutra.

—:::—

Czwarty Zjazd Legjonistów Polskich.

Doroczny czwarty Zjazd Legjonistów Polskich odbędzie się w tym roku w Warszawie w dniach 8. i 9. sierpnia. Zarząd Okręgowy Warszawski Związku Legjonistów Polskich zwołał w dniu 15. czerwca liczne zebranie Zjazdowego Komitetu Organizacyjnego, na którem zebranie wyłoniło prezydjum Komitetu Organizacyjnego.

—:::—

Socjaliści francuscy przechodzą do opozycji.

PARYŻ, 23. czerwca. (Pat). Wprawdzie wynik referendum przeprowadzonego pomiędzy deputowanymi socjalistycznymi w sprawie stanowiska, jakie należy zająć wobec rządu, mogło być uznane w ciągu dnia dzisiejszego, nie mniej jednak pisma przewidują, że większość deputowanych wypowie się za zaniechaniem polityki podtrzymywania rządu.

Niebezpieczne wrzenie chińskie.

W kotle chińskim zawrzało ponownie. — Groźi wybuch bardzo poważny, jeżeli nie nastąpi gruntowna sanacja stosunków. Traktowanie tragedji w Szanghaju, jako „intrygi" bolszewickiej i objawu wpływów czynników wywrotowych, nie pomoże w znalezieniu właściwego środka dla zapobiegania na przyszłość tak silnym wybuchom rozpaczy, gniewu i protestu przeciwko obecnemu panowaniu. Podporządkowanie interesów wciągniętych w tę tragedję państw i narodów interesom spółek handlowych i przemysłowych, które mają wielkie kapitały w Chinach i ciągną olbrzymie zyski dla siebie, nie usunie, lecz owszem wzmoże, rywalizację potężnych mocarstw imperjalistycznych, walczących o panowanie nad Chinami.

Z powodu sprzecznych i wręcz skłamanych wiadomości, nadchodzących z dalekich Chin, zaczyna stopniowo wyłaniać się prawdziwy obraz tamtejszych stosunków i wyjaśniają się istotnie powody zajść w Szanghaju. Przez cały kraj ten, rozdarty na części przez pokłóconych, skorumpowanych i wyzyskujących ludność kacyków prowincjonalnych, zajmujący olbrzymie przestrzenie ledwo poprzecinane kolejami, przeważnie należącymi do obcych kapitalistów, zamieszkany przez setki miljonów ludności niezmiernie pracowitej żyjącej na niemożliwie niskiej stopie, spokojnej i posłusznej — przebiega fala niezadowolenia i nienawiści, skierowana przeciwko cudzoziemcom, w których widzi się przyczyny zła.

Ta nienawiść jest wyrazem głębokiego niezadowolenia Chińczyków z ich warunków bytu. Obcy opanowali handel zagraniczny Chin, są panami portów. Wewnątrz kraju przywiezione z zagranicy produkty przenikają za pośrednictwem bogatych wyzyskiwaczy, kupców chińskich „ugodowców", gromadzących wielkie majątki kosztem miljonów biedaków.

Obcy wprowadzili do Chin system przemysłowy; zaszczepili jedynie złe strony nowoczesnego industrjalizmu; wyzysk robotnika w wielkich fabrykach, obniżanie stopy życiowej przy istniejącym nadmiarze niezorganizowanego proletarjatu, niszczenie dawnych sposobów produkcji. Pod wielu względami zauważyć się daje podobieństwo w proteście chińskim do protestu Ghandiego w Indjach przeciwko fabrycznym tkaninom, importowanym z Manczestru.

Obcy, w pogoni za zyskami, zaczęli uprawiać na szeroką skalę bawełnę dla fabryk w Szanghaju lub Czili, zmniejszając obszar uprawy ryżu, którego przecież niezawsze starczyło i dawniej na wyżywienie czterystu miljonów ludzi; zaczęli też zabierać urodzajniejszą glebę pod mak opjumowy itp. Głód, który zawsze był częstym gościem w Chinach, szerzy się gwałtowniej.

Obcy misjonarze, pod opieką obcych wojsk i misji handlowych, chcą narzucić inne wyznanie, którego Chińczyk nie rozumie i do którego nie ma zaufania, bo nie jest ono pochodzenia własnego. prof. Giles, który wykłada sinologję w Cambridge i jest uznanym autorytetem w sprawach chińskich, powiada, że w Chinach niewątpliwie istnieje wielka niechęć do kontynuowania pracy misji chrześcijańskich; nanowo słychać okrzyk: „Precz z nauką Jezusa. Chrześcijański gen. Feng Yu Szang, zdaniem prof. Gilesa, jest największym z wielkich łotrów-generałów; jest on zresztą „chrześcijaninem" bardzo małej wartości, znienawidzonym przez rodaków; jest bardzo niepewnym sojusznikiem dla mocarstw obcych.

W takich warunkach o wybuch niezadowolenia nietrudno. Zwalanie winy na „agitację" bolszewicką jest chowaniem głowy w piasek. Bolszewicy niewątpliwie maczają swe brudne palce w mętnej wodzie chińskiej, ale mogą to robić w kraju, który w najmniejszym nawet stopniu nie nadaje się do eksperymentów komunistycznych, jedynie dlatego, że inni stworzyli warunki dla ich agitacji.

Chińczycy chcieliby, aby ich pozostawiono w spokoju. Nie życzą sobie oni ani „braterskiej" opieki Japończyków, ani pomocy Rosji przeciwko innym mocarstwom. — ani dobrodziejstw handlu brytyjskiego i amerykańskiego. Zawiele jednak dokoła Chin i w Chinach samych splotło się różnych interesów, aby Chiny mogły liczyć na spokój. Chiny są bowiem przedmiotem pożądań i rywalizacji czterech wielkich mocarstw i jeżeli jedno z nich wycofa się, to napewno inne zajmie wolne miejsce. Pojemność rynku chińskiego i możliwości rozwoju przemysłowego Chin są tak olbrzymie, tyle już pieniędzy wpakowano w Chiny i tyle już zysków stamtąd wyciągnięto, że walka o panowanie nad tym krajem przybiera formy coraz zacięte.

Japończycy wypierają inne państwa w handlu zagranicznym Chin, i już w tym fakcie kryje się zarodek zatargu z Anglją i Ameryką, które mają wielkie kapitały i inwestycje w kolejach chińskich, w bankach, w przemyśle. Japonja chciałaby być wobec Chin tem, czem jest Anglja wobec Indji. Utrata rynku chińskiego dla Anglji i Ameryki oznaczałaby nietylko silny cios dla gospodarki narodowej, lecz również wzmożenie się wpływów japońskich, które zaczęłyby sięgać dalej.

W dodatku, na zdobycz chińską czyha Rosja Sowiecka. Komunizm jest hasłem, w które nie wierzy sam p. Karachan, poseł sowiecki w Pekinie. Rosji chodzi o rozszerzenie sfery wpływów na cały kontynent azjatycki; Rosja Sowiecka powtarza carską politykę koncesji mandżurskich i kolei syberyjskiej, która to polityka doprowadziła do wojny z Japonją. Dyplomaci sowieccy są o tyle sprytniejsi, że starają się oszukać i uśpić Japończyków umowami o podziale zysków chińskich, wiedząc, że Japonja nie może już liczyć na tak wydatną pomoc Anglji. Pozatem poprzez Chiny Rosja uderza w swoich największych wrogów — Imperjum Brytyjskie i Stany Zjednoczone.

W tak zawikłanej sytuacji możliwe jest starcie Rosji i Japonji o skórę chińską. — Mandżurski kacyk Czang-So-Lin podobno flirtuje z Japończykami, a Karachan zabiega o względy „chrześcijańskie" Fanga.

To właśnie, że tyle tam możliwych kombinacji, starć i zatargów, najlepiej świadczy o sile materjału wybuchowego. Wybuch tam daleko w Chinach może jednak łatwo spowować wybuch bliżej nas, w Europie.

Napad komunistów na poselstwo chińskie w Paryżu.

PARYŻ, 22. czerwca. Wczoraj popołudniu dokonano tutaj — jak pokrótce donosiliśmy — napadu na poselstwo chińskie. Wielka gromada komunistów zajechała kilkunastu taksametrami przed gmach poselstwa, poczem wtargnęwszy do wnętrza, poprzecinała połączenia telefoniczna i sterroryzowała służbę. Napastnicy odszukali posła chińskiego. Czeng-Lo w jego gabinecie i wymusili na nim podpisanie trzech dokumentów. Pierwszy był telegramem do chińskich powstańców, wyrażającym ze strony posła sympatję ruchowi rewolucyjnemu; drugi zawierał odezwę do francuskiego rządu, oskarżającą międzynarodowy imperjalizm o doprowadzenie do obecnych stosunków w Szanghaju i w całych Chinach. Trzeci dokument był komunikatem do prasy, stwierdzającym, że powstanie chińskie nosi zdecydowanie antyimperjalistyczny charakter.

Jednemu ze służby udało się powiadomić o napadzie policję, która atoli na przybyciem zdołała ująć tylko dwóch mężczyzn, gdyż reszta tymczasem zbiegła.

—:::—

K. CZAPIŃSKI. 6)

Wycieczka T. U. R.

(Ciąg dalszy).

T. U. R. zagranicą.

W następnych dniach zwiedziliśmy Schönbrunn — nie tyle ze względu na zajmujące w swym przepychu komnaty pałacowe, ale ze względu na mieszczące się obecnie w pałacu Centralę partyjną młodzieży, a zwłaszcza centralę zorganizowanego stow. Przyjaciół Dzieci. I tu wysłuchujemy krótkiego referatu, otrzymujemy wyjaśnienia i druki.

Poza temi urzędowemi niejako odwiedzinami instytucji oświatowych, zorganizowaliśmy szereg wypraw „prywatnych". Tak np. nasze nauczycielki wycieczkowe wraz z posłami o-światowcami zwiedzili szkołę doświadczalną (Versuchschule) gdzie są stosowane najnowsze metody nauczania.

Podziwu jest godna ta swoboda, z której korzystają dzieci w klasie; przysłuchujemy się bowiem lekcjom w kilku klasach.

— W tym roku, objaśnia na inspektor tow. Steiskal, właśnie opracowujemy w swych szkołach doświadczalnych kwestję szkoły jako „jedności" życia, jedności pracy. W tym kierunku czynimy doświadczenia, a następnie je zsumujemy. Obecnie np. ta klasa, w której jesteśmy wróciła z wycieczki na pasiekę, gdzie oglądała pracę pszczół; dzieci razem z nauczycielką układają i rysują sześcio i ośmiokąty, aby zdać sobie sprawę z geometrycznej strony tej pracy.

Bardzo ciekawe to są rzeczy. Byliśmy także w szkole wydziałowej (Bürgerschule) na lekcji rysunku i modelarstwa. Na sztukę wiedeńska oddawna kładzie wielki nacisk.

Poza tem tow. Kopciński zorganizował — wycieczkę grupy naszych członków do „Volksheimu" i ochronki dziecinnej. Tow. Garlicki z Landauem odwiedzili partyjny Wydział O-światowy, gdzie tow. Thaller zaopatrzył ich we wszystkie ciekawsze materjały itd.

Wszyscy razem natomiast pojechaliśmy do Fuchsenfeld, na krańce miasta, aby obejrzeć ogromną budowlaną pracę gminy. Oto jesteśmy w jednym z imponujących trzech domów oddanych na mieszkania robotnikom — obejmuje setki mieszkań. Zwiedzamy łaźnię i pralnię, wspólne dla wszystkich lokatorów. Na parterze sala teatralna. Siadamy na widowni; referent budowlany mag. tow. Siegel przedstawia nam w niezmiernie ciekawym zarysie budowlaną pracę gminy. Dziękujemy; wychodzimy na obszerne podwórze, z wielkim basenem, w którym pluszczą się dzieci.

Wychowawczyni, wspólna dla wszystkich dzieci całego olbrzymiego gmachu, opiekuje się dziećmi. Dzieci, w liczbie kilkudziesięciu momentalnie formują karny chór i witają nas socjalistyczną pieśnią: „Die Socialisten Schlisst die Reichen"! odpowiadamy „Czerwonym". — Zwawa nasza senatorówna już klapie kodaczkiem.

Wiele, wiele widzieliśmy ciekawych rzeczy. Nasi „municypaliści" wycieczkowi (pracownicy gminni) z Płocka, Włocławka etc. skrzętnie rozpytują i zapisują wszystko, co jest związane z polityką gminną. Delegacja borysławska podzieliła w swych szeregach tematy i każdy zbiera odnośne materjały dla późniejszych własnych referatów w Borysławiu.

Odwiedziliśmy gmach poselstwa polskiego na Rennwegu i złożyliśmy (my, prezydjum TUR) wizytę panu posłowi Kowalskiemu, oraz radcy panu Romerowi. Trzeba stwierdzić, iż w kilku aż wypadkach poselstwo ujawniło dużą uczynność względem naszej wycieczki. — Pan poseł Kowalski zaprosił, nas całą wycieczkę, na skromny podwieczorek do jednej z restauracji w Praterze, i tam w miłych słowach podniósł znaczenie takich organizacji oświatowych jak nasz TUR

(C. d. n.).

—:::—

Jak socjalistyczna gmina wiedeńska zwalcza bezrobocie.

Działalność budowlana i inwestycyjna na wielką skalę.

Jak „Arb. Ztg“. podaje, 15. czerwca br. było w Wiedniu 65.354 bezrobotnych. Jak na tę porę roku, stan ten jest bardzo wysoki ale byłoby jeszcze gorzej, gdyby zainicjowana na wielką skalę budowlana i inwestycyjna działalność socjalistycznego Zarządu gminy miasta Wiednia nie dała pracy wielu bezrobotnym. Gmina wiedeńska buduje obecnie 55 większych domów, przy czem znajduje zatrudnienie 10.793 robotników. (W r. 1924. przy miejskich budowach było zajętych tylko 4.000 bezrobotnych). Nie są tu liczeni ci bezrobotni, którzy dzięki wielkiej akcji budowlanej gminy znaleźli zajęcie w rozmaitych prywatnych przedsiębiorstwach, dostarczających materjału budowlanego i innych do budowy potrzebnych artykułów — a liczba tych wynosi znacznie więcej niż 10.000.

W r. 1924 nabyła gmina wiedeńska 89 miljonów cegieł; w tym roku zamówiono 145 miljonów. Zamiast 4.600 wagonów cementu roku ubiegłego zużywa się obecnie 11.000 wagonów. Zapotrzebowanie gipsu wzmogło się ze 180 na 570 wagonów, zapotrzebowanie okien i drzwi z 10.000 na 20.000.

Poza budową domów przeprowadza gmina wiedeńska jeszcze wiele innych prac, dających zajęcie tysiącom robotników. Budowa ulic zatrudnia 720, budowa kanałów 480 robotników. Inwestycyjne prace przy tramwajach zapewniają utrzymanie tysiącom ludzi, pracujących w rozmaitych gałęziach produkcji.

Z tego pobieżnego szkicu wynika, jak bardzo inwestycyjna działalność gminy wiedeńskiej zmniejsza bezrobocie. Przy tem trzeba stwierdzić, że w najbliższych tygodniach zamierzone jest rozpoczęcie nowych robót budowlanych, które w dalszym ciągu przyczynią się do poprawienia stosunków na wiedeńskim rynku pracy.

Bojowe występy faszyzmu włoskiego.

RZYM, 22. czerwca. Na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu — jak wczoraj doniosły telegramy — rozegrała się senzacyjna scena, która prawdopodobnie wywoła dalsze konsekwencje, nie pożądane dla rządów faszystowskich. Faszysta Giunta rzucił w trakcie przemowy jednego z posłów okrzyk, że Contarini, obecny sekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, ponosi winę za utratę portu Baros w Rjece. Na to podniósł się Mussolini i przerywając zarzut, oświadczył podniesionym głosem, że polityka obecnego rządu nie może być identyfikowana z polityką poprzedniego ministra spraw zagr., hr. Sforzy, którego musi się wobec parlamentu nazwać kłamcą i zdrajcą. Winą hr. Sforzy — ciągnął Mussolini — jest, że musieliśmy oddać Walonę (w Albanji — Red.).

Ten bezwzględny atak prezydenta ministrów jest obecnie w Rzymie głównym przedmiotem politycznych rozmów, ponieważ trudno przypuścić, aby Sforza, będący arystokratą, senatorem i „kuzynem króla“, nie reagował na publiczne zniesławienie go jako kłamcy i zdrajcy.

Senzacja znalazła jeszcze większego rozgłosu, gdy się dowiedziano, że brat hr. Sforzy, Cezar Sforza został aresztowany z powodu obrazy majestatu i rozpowszechniania pism antyfaszystowskich. W willi Sforzy przeprowadzono rewizję i skonfiskowano wiele „podejrzanego“ materjału.

RZYM, 22. czerwca. Hr. Sforza rozesłał za pośrednictwem Ajenci Stefaniego następujący komunikat: Prezydent ministrów obrzucił mnie z taktycznych względów obelgami, nad któremi mogę przejść do porządku dziennego. Rząd poważny, który chce stawiać zarzuty rządowi poprzedniemu, posiada wiele konstytucyjnych środków, lepiej nadających się do tego celu niż obelgi. Co mnie dotyczy, gotów jestem złożyć sprawozdanie z całej mej działalności na urzędzie ministra spraw zagranicznych.

RZYM, 22. czerwca. Na żądanie Mussoliniego Izba na posiedzeniu, odbywającem się w nocy, przyjęła nadzwyczajną ustawę prasową, która w wyższym jeszcze niż dotychczas stopniu krępuje wolność prasy.

—:::—

Zorganizowany kapitał w Chinach.

Wielki nacjonalny ruch w Chinach, skierowany jest — jak wiadomo — przeciw cudzoziemcom, których liczba wynosi nie więcej jak 60.000 — co jest kroplą w morzu 400 miljonowego narodu chińskiego. Są to jednak przedstawiciele zagranicznego kapitalizmu i jako tacy potrafili przy poparciu armat swych rządów uzyskać przywileje — jak niezależność od chińskiego sądownictwa, a w niektórych miejscach, np. w Szanghaju, posiadają własną policję i administrację. Chińska administracja jest bardzo słaba, centralna władza nie posiada nigdzie odpowiedniego autorytetu a siła znajduje się w ręku zwalczających się wzajemnie generałów prowincjonalnych, którzy troszczą się tylko o ściąganie kontrybucji. Mimo wszystko przywileje kapitału zagranicznego wywołują powszechnie zrozumiałe rozgoryczenie.

Bierne w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej Chiny nie ściągały kapitału zagranicznego do kraju, przeciwnie, narzucił się on sam zapomocą gwałtownych środków i wymusił na słabym rządzie koncesje na monopolowy wyzysk skarbów naturalnych. Przedewszystkiem wielką rolę odgrywa kapitał japoński. Japończycy przedsiębiorcy, posiadający znajomość pisma chińskiego, podobnego do japońskiego, mogą z łatwością wchodzić w stosunki z ludnością chińską, podczas gdy kapitaliści europejsko - amerykańscy mogą z nią komunikować się jedynie przy pomocy mężów zaufania pochodzenia chińskiego. Na wypadek usunięcia się tych pośredników działalność kapitału zagranicznego może być łatwo sparaliżowana.

Zaborcze występy Japonji, która z Chin chciałaby zrobić swą kolonję, są przyczyną wrogiego usposobienia ludności chińskiej do Japończyków. Bojkot towarów japońskich jest od kilku lat na porządku dziennym. Z rozgoryczeniem odnoszą się Chińczycy także do kapitału angielskiego i francuskiego, który dla wzmocnienia swej pozycji gospodarczej posługiwał się zawsze środkami gwałtownymi.

Przy tem wszystkiem trzeba podnieść, że przemysł chiński, abstrahując od wielkich przedsiębiorstw, znajduje się po największej części — nie w ręku cudzoziemców lecz w ręku chińskiego kapitału. Największy atoli wyzysk pracy robotników, kobiet i dzieci panuje w wielkich przedsiębiorstwach cudzoziemskich, zwłaszcza w przędzalniach bawełny i w kopalniach.

Pieniaczy i prowokatorów należy karać.

Według statystyki przytoczonej w Sejmie przez ministra sprawiedliwości dowiedzieli się posłowie, że w roku zeszłym sądy polskie rozstrzygnęły 4.165.000 spraw we wszystkich instancjach. Ze sprawozdania tego wynika, że co szósty człowiek w Polsce procesuje się. Ponieważ liczba sędziów wynosiła w tym czasie 2.384, przeto na jednego sędziego przypadło 1780 spraw zaś w niektórych okręgach nawet do 3.000 spraw.

To zastraszające zjawisko musi być poważnie wzięte pod rozwagę, ponieważ jest objawem bardzo ujemnym, świadczącym z jednej strony o rozpanoszeniu się w Polsce pieniactwa, zaś z drugiej o przeciążeniu sędziów nadmiarem spraw.

Jeżeli uwzględni się, że większość lokali sądowych nie odpowiada zasadniczym wymogom hygjeny, nie posiadając należycie urządzonej wentylacji, to jasną rzeczą jest, że sędziowie muszą tracić zdrowie i nadszarpywać nerwy, co ujemnie wpływa znów na tok rozpraw, wywołując pospiech w ich prowadzeniu i niesprawiedliwe wyroki.

Przy bliższem zaznajomieniu się ze sprawami sądowemi, a zwłaszcza z dziedziny obrazy czci, okazuje się, że zastraszający nawał pracy sędziowskiej spowodowany jest w znacznym stopniu przez rozwielmożnienie się pospolitego, mającego niekiedy wprost charakter złośliwości, pieniactwa. Dziwić się należy tylko temu, że nikt z sędziów nie robi użytku z przysługującego się mu prawa karania za pieniactwo. Stosując na szeroką skalę to prawo na obszarze całej Polski, można byłoby wkrótce oduczyć zapamiętałych pieniaczy od obciążenia stanu sędziowskiego nadmiarem pracy. — Z drugiej strony częstokroć wyrafinowani prowokatorzy też piorą swój „honor“ w sądach, obrażając z rozmysłem stronę przeciwną, a następnie skarżąc ją o obrazę czci, jeżeli strona ta dała się złapać na prowokacyjną wędkę i odpowiedziała również obrazą, lecz nie wniosła przeciw prowokatorowi skargę. Wobec za często powtarzających się w praktyce sądowej tego rodzaju prowokatorskich debiutów, należałoby uzbroić sędziów w odpowiednie paragrafy, mocą których mogliby nakładać kary na stronę powołującą, jeżeli w toku rozprawy ustali się fakt, że ona odegrała rolę prowokatora lub wogóle zachowywała się zaczepnie. Idąc drogą nakładania kar za pieniactwo i ukarania prowokatorów, można będzie osiągnąć odciążenia pracy naszych sędziów, uginających się pod jej ciężarem.

—:::—

Adolfina Gorzycka - Wieleżyńska

W Warszawie zmarła 1 4 czerwca tow. Adolfina Gorzycka-Wieleżyńska, której zgon zasmucił liczną rzeszę towarzyszów i towarzyszek lwowskich starszej generacji. Należała ona bowiem do owego pokolenia młodzieży, które pracowało we Lwowie nad założeniem partji socjalistycznej, do pierwszego grona kobiet lwowskich, które mniejwięcej przed 36 do 38 laty przejęły się ideą socjalizmu i z entuzjamem służyły tej idei. Było to w latach 1886—1889, kiedy prąd socjalistyczny ogarnął liczne utalentowane jednostki wśród uczącej się młodzieży we Lwowie. Należeli do owego pokolenia między innymi nieżyjący już tow. Stefan Podkowicz, Stanisław Kozłowski, Joachim Fraenkel, Kazimierz Gorzycki, a z żyjących tow. Herman Diamand, Maksymiljan Zetterbaum i inni. Skupiła się ta młodzież w latach 1889—1892. Wśród dość licznego grona młodych idealistek, przeważnie nauczycielek, które do „Czytelni naukowej“ należały, znajdowała się i zmarła. W „Czytelni naukowej“ zapoznała się ona i zbliżyła z młodym, bardzo uzdolnionym akadem., Kazimierzem Gorzyckim, który w r. 1890 należał do założycieli galicyjskiej partji socjalno-demokratycznej (na zebraniu w jego mieszkaniu partja ta została założona), redagował lwowskiego „Robotnika“, a później zasłynął jako historyk, zwłaszcza jako autor bardzo poczytnej swego czasu, szczególnie wśród socjalistów, książki pt.pt. „Historja społeczna Polski“. Wkrótce pobrali się z sobą i tow. Adolfina Gorzycka brała dalej żywy udział w życiu partyjnem i w działalności postępowego Ogniska nauczycielek, Tow. dr. Kazimierz Gorzycki zmarł w młodym wieku. W kilka lat po jego śmierci wdowa wyszła powtórnie zamąż za znanego i zasłużonego tow. partyjnego, inż. Aleksandra Wieleżyńskiego.

Po wojnie zamieszkała w Warszawie, gdzie zajmowała się pracą nauczycielską, a zarazem pracowała naukowo nad pedagogją. Los nie szczędził jej ciężkich ciosów: przed dwoma laty zmarł jej syn, tow. Wincenty Gorzycki, młody, wielce utalentowany i obiecujący historyk. — Wierną pozostała partji socjalistycznej aż do śmierci. Cześć jej pamięci!

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 czerwca

NIE PRÓBKA LECZ PRZERÓBKA. W recenzji z „Sonaty Kreutzerowskiej“ w wierszu drugim I-szej szpalty, zaszedł błąd drukarski, a mianowicie sztuka powyższa jest „przeróbką“ powieści Tołstoja, a nie „próbką“ — jak mylnie wydrukowano. Również nikt nie rozrywa sieci „jednym młotem“, ale chyba „miotem“.

KOMITET ZBIÓRKOWY na cele kolonji wakacyjnej dla dzieci robotniczych, komunikuje, że zbiórka uliczna z dnia 19. czerwca przyniosła 320 zł.

WYBÓR WŁADZ AKADEMICKICH W UNIWERSYTECIE JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE NA ROK AKADEMICKI 1925/26. Rektorem Uniwersytetu wybrany profesor zw. filozofji romańskiej Dr. Edward Porębowicz.

Dziekanami: Wydziału teologicznego profesor nadzw. nauk biblijnych Star. Zakonu Ks. Dr. Aleksy Klawek. Wydziału prawa profesor zw. prawa sądowego polskiego Dr. Przemysław Dąbkowski. Wydziału lekarskiego profesor zw. szczegółowej patologji i terapji wewn. Dr. Roman Rencki. Wydziału humanistycznego profesor zw. antropologji i etnologji Dr. Jan Czekanowski. Wydziału matematyczno-przyrodniczego profesor zwyczajny fizyki Dr. Roman Negrusz.

SZUKA WRAŻEŃ. 12-letni Markus Leutman wydalił się 20. bm. z domu rodzicielskiego, przy ul. Pilnikarskiej l. 8 i przepadł bez wieści. Powiadomiona o tem policja zarządziła poszukiwania dezertera.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Józef Nycz, zam. przy ul. Boimów, doniósł policji, że skradziono mu ze stajni 12 par bielizny, bucki, kilka sztuk biżuterji i lejce koni, łącznej wartości około 500 zł.

Samuel Pohl, kupiec, zam. przy ul. J. Hermana, doniósł policji, że skradziono mu z otwartego mieszkania „Tales“, oraz książki do modlitwy, wartości około 100 zł.

Jacko Kowalczyk, zam. w Podsadkach pod Lwowem, w braku zajęcia wałęsał się w poczekalni dworca głównego, gdzie kradł portfele i pugilaresy podróżnym. Ostatecznie ujęto go i odprowadzono do aresztu.

REDUKCJA POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Posterunkowy Nowosiadły pełniąc służbę wczoraj po północy w ogrodzie Kościuszki napotkał leżącą na ławce kobietę w stanie nieprzytomnym. Lekarz dyżurny Pogotowia rat. przybyły na miejsce stwierdził iż kobieta ta zatruła się karbolem. Obok desperatki leżiono flaszkę z tego płynu, książkę pod tytułem „Niezguła“, oraz plik korespondencji. Niedoszłą samobójczynię odwieziono do szpitala, gdzie przepłukano jej żołądek.

Jak się następnie okazało była to 27-letnia Paulina L., którą wydalono z zajęcia w szpitalu żydowskim. Pozbawienie posady było prawdopodobnie powodem desperackiego jej kroku.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW W szkole im. Hrynczenki przy ul. Gródeckiej jeden z uczni 9-cio letni Włodzimierz Stebelko upadł i złamał rękę.

Stanisław Bomlak podczas gry w piłkę nożną został zraniony w głowę.

Abraham Friedman, pomocnik jubilerski, przy pracy doznał obcięcia palca u ręki.

Sprawcą przejechania motocyklem R. Spieglowej w ul. Leona Sapiehy był Ksawery Mielnicki, student Politechniki. Policja pozostawiła go na wolności, sprawę zaś przekazała do sądu.

ŚCIGANIE LICHWY ŻYWNOŚCIOWEJ. Oddział policji dla walki z lichwą oskarżył w sądzie S. III. o oszustwo trzech piekarzy, wypiekających chleb o złej wadze. Są to: Efroim Horowitz, zam. przy ul. Sobieskiego, Ludwik Merward, zam. przy ul. Gródeckiej i Mozes Enzweig, zam. przy ul. Leśnej.

W magistracie oskarżono 22 właścicieli różnych firm, między nimi 4 sklepikarzy, i 1 restauratora o lichwę żywnościową. O brak cen na towarach oskarżono 8 właścicieli sklepów spożywczych, 4 modniarki, 2 restauratorów, 1 handlarza obuwiem i 1 blacharza.

KOŚCIÓŁ NARODOWY Z CERKWI PRAWOSŁAWNEJ. Przy ul. Franciszkańskiej stoi cerkiew prawosławna, która jest własnością konsystorza w Czerniowcach. Cerkiew ta jest nieczynna z powodu braku wiernych tego obrządku. Biskup kościoła narodowego Bończa pragnie nabyć tę cerkiew i zaofiarował za ten budynek 125.000 dol. Biskup ten stara się obecnie u władz o przyzwolenie na założenie gminy wyznawców swego obrządku we Lwowie. O kupno cerkwi tej zabiegał metropolita Szeptycki, ofiarowując za nią 100 tysięcy dolarów.

SAMOBÓJSTWO PARY MAŁŻEŃSKIEJ Z POWODU BEZDZIETNOŚCI. 66-letni Stanisław Goldstein, zam. przy ul. Królewskiej w Warszawie, popełnił zamach samobójczy wraz 56-letnią swą żoną Rózią. Służąca znalazła ich rano leżących na łóżku, zaczadzonych gazem świetlnym.

Samobójcza para pozostawiła listy do redakcji pism, w których tłumaczy powód samobójstwa braku celu w życiu, jako małżeństwo bezdzietne.

SAMOBÓJSTWO ARESZTOWANEGO POLICJANTA. Policja krakowska aresztowała Dymitra Kużyka i sierżant'a Jerzego Klima w sprawie malwersacji na lotnisku. W śledztwie stwierdzono, że Jan Wojdan, posterunkowy z województwa lwowskiego, był pomocny Kużykowi w jego zbrodniczych praktykach. — Wobec tego Wojdana aresztowano i odesłano do Krakowa. W drodze zbiegł on jednak eskorcie i popełnił samobójstwo przez utopienie się.

ARESZTOWANIE ZA PODBURZAJĄCE MOWY. Ostap Pawłów, redaktor gazety „Hromadzkij Hołos“, został aresztowany na zarządzenie sędziego śledczego za wygłaszanie podburzających mów na różnych zgromadzeniach.

NOŻE PRZY ROBOCIE. 21-letni Bernard Schimerer udał się wczoraj wieczorem do realności przy ul. Źródlanej pod l. 17. Ta część miasta jest znaną mordownią. Nic więc dziwnego, że jakiś nieznany osobnik wpakował nóż Schimererowi w okolicę serca, przebijając mu klatkę piersiową. Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym do szpitala.

Józef Selzer, mieszkaniec Kleparowa, został pobity i ciężko zraniony w głowę przez nieznanego osobnika.

Wawrzyńca Olecha napadli nieznani osobnicy i ciężko pobili na Wysokim Zamku.

Udzielono im pomocy w Pogotowiu rat.

Zabójca żony uwolniony.

KRAKÓW, 23. czerwca. Przed tutejszym sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw pomocnikowi Piekosińskiemu, oskarżonemu o to, że zastrzelił swą żonę za wiarołomstwo. Piekosiński został uwolniony.

—:::—

Handel Gdańska z Rosją.

WARSZAWA, 23. czerwca. (AW). „Express Por.“ dowiaduje się, że do Moskwy przybyła delegacja przemysłowców gdańskich celem utworzenia gdańsko-sowieckiego Tow. Handlowego. Widocznie Gdańsk zamierza w handlu z Rosją konkurować z Polską.

—:::—

Sprawa Marokko.

PARYŻ, 23. czerwca (Pat). Dzisiejsze debaty w Izbie w sprawie Marokka wywołały duże zainteresowanie w prasie. Painleve oświadczył współpracownikowi „Petit Parisien“, że w przemówieniu swem skreśli rozwój historyczny obecnego konfliktu i raz przedstawi poszczególne jego fazy, następnie zażąda od Izby, aby się wypowiedziała, czy polityka rządu w sprawie Marokka odpowiada jej stanowisku.

—:::—

Proces przeciw p. Łaszkiewiczowi.

WARSZAWA, 23. czerwca (AW). W Moskwie rozpoczął się przed najwyższym sądem wojskowym proces przeciwko b. konsulowi polskiemu w Tyflisie p. Łaszkiewiczowi, oskarżonemu o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Łaszkiewicz miał być — jak wiadomo — wymieniony za Bagińskiego i Wieczorkiewicza. W pierwszym dniu rozprawy odczytano akt oskarżenia.

—:::—

Mikado abdykuje.

LONDYN, 23. czerwca (AW). Rząd japański wydał oficjalny komunikat, stwierdzający, iż cesarz japoński ciężko zachorował i stracił władzę pamięci i koncentracji. Wobec tego nie będzie mógł nadal sprawować rządów.

—:::—

Różne.

FORD W ANGLJI. Ford zdążył już wyprodukować w Anglji 200.000 automobili.

WYDOBYWANIE ZATOPIONYCH SKARBÓW. Pisma ateńskie donoszą, iż rozpoczęto już prace nad wydobywaniem zatopionych skarbów w bitwie pod Navarinem, stoczonej w r. 1827. W dniu tym Turcy ponieśli klęskę, wysadzili w powietrze kilka swych okrętów. Na admiralskim statku znajdowała się kasa, w której mieściło się 250 miljonów franków złotem. Ponieważ zatopione okręty znajdują się na stosunkowo nie wielkiej głębokości, przeto istnieje prawdopodobieństwo, że skarby zostaną wydobyte na powierzchnię. W bitwie pod Navarinem walczyła związkowa flota Anglji, Francji i Rosji pod dowództwem angielskiego admirała Codringtona przeciw siłom morskim Turcji i Egiptu. Mahometanie stracili wtedy 30 okrętów.

JAPOŃSKIE MANIFESTACJE RADOSNE Z POWODU RÓWNOUPRAWNIENIA KOBIET. W parlamencie japońskim zapadła uchwała, udzielająca kobietom japońskim prawa głosowania. Z tego powodu na ulicach Tokio urządzono liczne pochody malownicze i manifestacje radosne, w których uczestniczyły gejsze, popisując się tańcami narodowymi. Tysiące domów ozdobiono festonami i flagami, a naprędce zorganizowane orkiestry przygrywały w różnych punktach miasta. Wielu wybitnych japońskich mężów stanu, a śród nich prezes rady ministrów Kato i członkowie jego gabinetu uczestniczyli w ogólnej radości.

PRZEŹROCZYSTY CZŁOWIEK. W Wiedniu przygotowuje się wielka wystawa hygieniczna, której jedną z osobliwości najbardziej przyciągających będzie prześwietlone wnętrze ciała ludzkiego. Prześwietlenie odbywa się na podstawie metody prof. Spalteholza, dzięki której tkanki ludzkie i zwierzęce, przesiąkając pewnemi cieczami, stają się przeźroczyste. Można wówczas obserwować wszystkie szczegóły wnętrza organów, zwłaszcza gdy się jeszcze poprzednio zabarwi odpowiednie żyły. Preparaty oglądano dotychczas pod światło.

W r. b. Muzeum Hygieny w Dreźnie wpadło na pomysł oświetlania preparatów z tyłu i z boków lampami elektrycznemi. Efekt był bardzo dodatni, wnętrza preparatów ukazywały się w całej swej plastyczności. Obecnie na wystawie w Wiedniu przygotowuje się większą ilość przeźroczystych preparatów w ośmiu grupach, przedstawiających: system kostny, organy trawienia, oddychania i obiegu krwi, system nerwowy i t. d. W każdej z tych grup znajduje się ponadto całe ciało ludzkie ze specjalnem wyróżnieniem organów danej grupy. W ten sposób widz. otrzymuje jaknajdokładniejsze i najtrwalsze wiadomości o budowie wnętrza ludzkiego.

Komunikaty.

× III. PEŁNE POSIEDZENIE LWOWSKIEJ IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ odbędzie się w piątek, dnia 26. czerwca 1925 r. o godzinie 4.30 popołudniu w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej.

× ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ FUNKCJONARJUSZÓW państwowych i samorządowych Województwa lwowskiego urządza w dniu 29. czerwca o godz. 10-tej rano w sali Rady miejskiej nadzwyczajne Walne Zgromadzenie delegatów przy współudziale zaproszonych posłów i senatorów w doniosłych dla Państwa sprawach zasadniczego znaczenia.

Roczne Zgromadzenie partyjne

(Ciąg dalszy.)

odbędzie się we środę 24 czerwca br. o godz. 7-ej wiecz. w sali Rady zawod. Ossolińskich L. 10. — Wzywa się wszystkich towarzyszy partyjnych do bezwarunkowego jawienia się.

—:::—

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE PARTYJNE W. LEWANDÓWCE odbędzie się 24. czerwca br. o godz. 6 wieczór w domu Walentego Kulasa, przy ul. Warszawskiej. Przedmiotem obrad będzie wybór nowego Zarządu.

Pracy i chleba!

Masowy wiec w ratuszu. — Policja w ul. Ruskiej zagrodziła drogę pochodowi pod województwo, przyczem zostało zranionych kilku robotników. — Odpowiedź wojewody.

Proletarjat miasta Lwowa, wczorajszem masowem zebraniem w ratuszu i demonstracją w Rynku, zwrócił uwagę sferom rządowym, bezrobocie i nędza mas pozbawionych zarobków i chleba doszła do kulminacyjnego punktu.

Na zew dany przez kierownictwo Związków zawodowych stanęła wczoraj praca w całem mieście w oznaczonej godzinie, a tysiące robotników stawiło się na masowy wiec w Ratuszu. Całe dziedziniem w tym gmachu. korytarze, oraz plac przed wejściem był zapełniony tłumem.

Wśród podniosłego nastroju zgromadzonych wiec zagaił tow. Żelaszkiewicz.

Następnie przemawiali towarzysze dr. Dręgiewicz. Kuśnierz. Scherer, Lang i Skalak.

Uchwaloną rezolucję podajemy na pierwszej stronie.

Po zakończeniu wiecu udała się deputacja do wojewody, aby przedłożyć mu postulaty klasy pracującej. Masy uczestników zebrania impulsywnie ruszyły pod województwo, chcąc usłyszeć odpowiedź daną przez przedstawiciela władzy wysłanej deputacji.

Policja otrzymała jednak bezcelowy zupełnie rozkaz, aby nie dopuścić za żadną cenę pochodu przed województwo. W ul. Ruskiej zetknął się więc pochód z silnym oddziałem posterunkowych. Brutalne postępowanie policji spowodowało starcie. Posypały się kamienie i ciosy kolb policyjnych.

W czasie szarżowania konnych policjantów kilku robotników zostało zranionych szablami. Nikt jednak ze zranionych nie szukał pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

Podczas tego starcia zapanowała panika wśród przekupniów w Rynku. Wszyscy kupcy pospuszczali story, ulica zaś Ruska była zamknięta dla ruchu pieszego i kołowego.

W tym czasie bawiła deputacja w województwie.

W skład jej wchodzili przedstawiciele wszystkich Związków zawodowych.

Przewodniczący Centrali Związków Zaw. tow. Żelaszkiewicz przemówił do p. Wojewody przedstawiając groźny stan w jakim znajdują się masy bezrobotne i domagał się wyasygnowania przez rząd przyrzeczonych środków do uruchomienia rozbudowy i przemysłu w mieście i w Małopolsce. Te same postulaty przedłożył również tow. Laskowski.

P. Wojewoda odpowiedział. iż jest poinformowany o nastrojach i potrzebach klasy pracującej i dołoży wszelkich starań, aby te słuszne żądania były pomyślnie załatwione. W tym celu dziś jeszcze telefonicznie powiadomi rząd centralny o przebiegu wiecu i zapadłych na nim uchwałach. Równocześnie dodał p. Wojewoda, iż na drugi tydzień będzie w Warszawie i osobiście sprawę tę poruszy w ministerstwie.

Uczestnicy deputacji chcieli zakomunikować demonstrującym w Rynku odpowiedź jaką usłyszeli na przedłożone postlaty. Nie można jednak było tego uskutecznić z powodu harców konnych posterunkowych, szarżujących na tłumy. Przez parę godzin trwał ten popis policji. Jeden z wywiadowców Novi. wyjął rewolwer i grożąc nim tłumom, strzelał w powietrze. Jeden z przełożonych tego osobnika odebrał mu rewolwer.

Gdy następnie interpelowano w Dyrekcji policji w sprawie tego incydentu wyjaśniono, iż nie należy brać poważnie wystąpu N., gdyż jest on „niepoczytalny“.

Dlaczegóż więc osobnicy tego rodzaju pełnią służbę w P. P. i są przeznaczani na tak odpowiedzialne stanowiska?

Inny wywiadowca Socha skierował wóz naładowany węglem w tłum w kierunku ul. Ruskiej. Było to oczywistą prowokacją. Młodzież bowiem rozgoniona chwytała za bryły węglowe i ciskała niemi w posterunkowych. Nastąpiła w odpowiedzi szarża konnych policjantów na zgromadzonych oraz aresztowania.

W sprawie tego incydentu spowodowanego głupotą lub prowokacją należy przeprowadzić śledztwo i pociągnąć winnego do odpowiedzialności.

—:::—

Aresztowania

Podczas demonstracji sprowadzonio do koszar policyjnych 7 osób. Aresztowano z nich: Ignacego Butla, Józefa Holeckiego i Abrahama Sobowicza. Oskarżono ich z § 65, 81 i 273 i z tem oskarżeniem odesłano do więzienia sądowego. Czterech innych: Reimunda Gilowskiego, Barbarę Lachowicz, Michała Rolucha i Alojzego Macciniaka pozostawiono na wolnej stopie, skierowując oskarżenia przeciw nim o zbiegowisko do sądu S. III.

Pozatem przytrzymano kilku wyrostków kolportujących bibułę komunistyczną. Tych skierowano do „defenzywy“.

Wedle informacji policyjnych podczas demonstracji zostali kontuzjowani kamieniami i kawałkami węgla posterunkowi: Józef Woźnica. Michał Kinicki. Jan Presz i Stanisław Czerwiński.

Nowe pokłady złota.

LONDYN, 23. czerwca. (Pat.). Wolff. „Morning Post“ donosi, że w angielskiej Afryce centralnej odkryto nowe pole złota, obszaru 8.000 milj. kw. Pole to położone jest w dolinie Lupa.

Z dnia.

Co wynikło z przyjaźni Witosa z Chjeną.

Paktem zawartym w Lanckoronie zobowiązał się Witos Chjenie, że reformę rolną będzie się przeprowadzało bardzo umiarkowanie. Istotnie w okresie nieszczęsnych rządów Chjenopiasta Witos reformę rolną traktował tak, aby chłopów nie drażnić a panom zbytnio się nienarażać. Ot. jak Witos.

Ale przyszedł kres przyjaźni, a Witos chcąc odzyskać zachwiane mocno zaufanie chłopów zaczyna znowu „walczyć“ o reformę rolną. Tego już było zawiele obszarnikowi p. Leonowi Żółtowskiemu, posłowi z klubu chrześcijańsko nar. (Dubanowicza) i oto wyrzniał Witosowi w liście otwartym, zamieszczonym w „Dzienniku poznańskim“ reprymendę od której wodzowi chłopów cierpko i nieprzyjemnie zrobi się na duszy. List dotyczy reformy rolnej a kończy się słowami:

„Pan, panie prezesie, przemilczasz prawdziwy stan rzeczy, choć panu jest dobrze znany, a jednocześnie śmiesz pisać o „punkcie widzenia państwowym, narodowym i społecznym“. Pańscy stronnicy ulbodzy, i ciemni, podlegają złudzeniom. Pan, panie prezesie, uprawiasz świadomie taktykę, którą między uczciwymi ludźmi nazywa się szalbierstwem. — Słowo łagodniejsze kłamałoby rzeczy, którą należy wreszcie nazwać po imieniu, albowiem chodzi istotnie o wielkie zagadnienia bytu Narodu i Państwa“.

Ano, tak to bywa. Witos szukał przyjaźni z szlachtą i napędził sobie guza. Któryś ze szlachciców nazwał swego psa „Witosem“, a Witos człowiek tem się nie obraził, owszem wdał się w konszachty z panami.

Teraz będzie dumał przeniewierca chłopski na niedorzeczności słów Krasińskiego:

Z szlachtą polską, polski lud.

—:::—

Targi Wschodnie we Lwowie.

Przemysł rumuński na Targach Wschodnich.

Poseł R. P. i Nadzwyczajny Minister Pełnomocny p. Józef Wielowiejski donosi Dyrekcji Targów Wsch., że udział Rumunji w tegorocznych V. Targach Wsch. został zadecydowany. Eksponaty rumuńskie obejmą próbki produkcji zbożowej i mąki. przemysł spożywczy (ryby, wina, owoce, tytonie, jedwabie, wody mineralne, naftę, wełnę, oleje roślinne, nasiona i minerały). Jako dekoracja pawilonu rumuńskiego wystawione będą nadto wyroby sztuki ludowej. jak materje, hafty, dywany itp., oraz grafika.

Dyrektor Ionesco-Sisesti, który jest oficjalnym przedstawicielem Rumunji na Kongresie rolniczym w Warszawie zamierza w drodze powrotnej zatrzymać się we Lwowie celem bezpośredniego omówienia kwestyj technicznych z Dyrekcją Targów Wschodnich.

—:::—

Stoisko Targów Wschodnich we Włoszech.

Na Targach międzynarodowych w Padwie, które zostały dnia 19. bm. zamknięte, wystąpiły Targi Wsch. ze Lwowa z własnem stoiskiem propagandowem. — Sotisko Targów Wschodnich, urządzone z dużym smakiem i zaopatrzone obficie w materjały reklamowe i informacyjne wzbudziło znaczne zainteresowanie. Podniesiono projekt oficjalnej włoskiej misji gospodarczej do Polski w okresie V. Targów Wschodnich. Specjalną wycieczkę do Lwowa organizuje kupiectwo tryesteńskie i wyższa szkoła handlowa w Tryeście. Włoskie koła importerów interesują się szczególnie polskiemi maszynami rolniczemi.

—:::—

Zbiorowa wystawa win owocowych na Targach Wsch.

Walne zebranie Związku Zawodowego wytwórców win owocowych w Polsce przy Stow. Kupców Polskich w Warszawie postanowiło wziąć gremialny udział w V. Targach Wschodnich jako jednolicie zorganizowana grupa zbiorowa. Ekspozycja ma być połączona z reklamową podażą próbek.

Byłoby pożądane, ażeby tym przykładem zachęceni zostali drobni producenci i w innych działach przemysłu do zorganizowania zbiorowych pokazów swej wytwórczości.

—:::—

Parowozownia w Drohobyczu folwarkiem werkmistrza.

Pisaliśmy już o tem, jak Lewicki rządzi i sądziliśmy, że dyrekcja zrobi porządek z nim. Tymczasem Lewicki rządzi i bawi się w naczelnika dalej, drwiąc sobie ze wszystkiego, co o nim piszą. Podobno naczelnik parowozowni w Stryju p. Folwarków, któremu podlega Lewicki, powinien zrobić doniesienie do dyrekcji, lecz widać nie chce szkodzić koledze naczelnikowi Lewickiemu i dalej toleruje wszystko.

Tymczasem ufny w protekcję Lewicki i u p. Folwarkowa i w dyrekcji naraża skarb kolejowy na straty. Zrobił więc Lewicki ze szklarza kolejowego ogrodnika, który dozoruje inspekta, by miał sałatę, ogórki itp. Za nim idzie drugi „werkmistrz“ Różycki, który znów ma do obsługi domowej człowieka przez kolej opłacanego.

Aby zaimponować w Truskawcu swoją władzę na polecenie Lewickiego trzy tony węgla kolejowego wiezie się pociągiem do willi „Janina“ a tem robotnicy sekcyjni znoszą go do willi.

Na wieczorku strażaków wyświeca beczkę karbitu o wadze 40 kg. własność kolei.

Jego pupile widząc co wyprawia naczelnik korzystają z tego, no i dla siebie także ciągną.

Robią więc śrubstaki, wynoszą walcówkę, wyrabiają podkowy. Nadeszłe kożuchy dla palaczy i ślusarzy rewizyjnych, polecił Lewicki wydać swoim pupilom, dając im nowe, a odbierając stare z krzywdą tych pierwszych.

Innym razem znów każe ściągać personalowi po 50 gr. przez 7 miesięcy dla sprawienia maszyny do pisania. A czyja ona teraz jest?

Poruszając tych kilka pniaków z gospodarki Lewickiego, zapytujemy naczelnika w Stryju p. Folwarka i dyrekcję we Lwowie, jak długo jeszcze Lewicki bezkarnie rządzić będzie parowozownią w Drohobyczu.

—:::—

Szklane domy.

Literatura a życie.. Z uśmiechem pobłażania albo lekceważenia patrzy nieraz ogół na pisarzów, których wyobraźnia wybiega naprzód w przyszłość i którzy w dziełach swych konstruują obrazy przyszłego życia. A jednak! ziściły się genjalne wizje technicznego rozwoju, jakie w swych powieściach dla młodzieży kreślił Juljusz Verne. Utopistami nazywa się literatów, którzy zajmują się opisywaniem przyszłego, lepszego ustroju — a wyraz: „utopja“ oznacza powszechnie niedorzeczność, nieszkodliwe mrzonki... A jednak, te mrzonki oblekały się w żywe ciało! Niezniszczalnym ma być ustrój sprawiedliwości społecznej i braterstwa ludów? Lecz niegdyś za taką samą mrzonkę uważano myśl o zniesieniu niewolnictwa, o usunięciu tortur, o zniesieniu poddaństwa chłopów i pańszczyzny. Utopje nie są niezniszczalne!

Znakomity pisarz polski Stefan Żeromski w rozgłośnej swej ostatniej powieści pod tyt. „Przedwiośnie“, opisuje kulturę szklanych domów w Polsce, jaką widzą marzenia Seweryna Baryki. Zresztą jeszcze wcześniej, bo już w „Urodzie życia“, pisał Żeromski o owych szklanych domach.

A oto teraz w najpraktyczniejszego kraju świata, z Ameryki nadchodzi wiadomość, że że szklane domy nie są niemożliwością. — Niejaki G. A. Shiels w Columbus w stanie Ohio twierdzi, że w niedalekiej przyszłości wszyscy będziemy mieszkali w szklanych i całkiem bezpiecznych domach. Wpadł on na pomysł budowania domów z nieprzeźroczystego szkła i zbudował sam najpierw model takiego domu, a obecnie organizuje towarzystwo, które się zajmie wyrobem odpowiednich płyt szklanych do budowania domów na olbrzymią skalę. — Sposób budowania takiego domu szklanego ma być bardzo prosty i bardzo łatwy; stawia się najpierw na cementowym fundamencie zwykły szkielet ze stali lub drzewa, jak przy zwykłych domach amerykańskich o podwójnych ścianach, a następnie w szkielet ten jak w ramy wsuwa się płyty szklane odpowiednich rozmiarów. Nawet dach robi się w ten sam sposób i z tego samego materjału.

Największą zaletą szklanego domu, według pomysłu p. Shields'a, ma być niezwykle nisko koszt budowy. Zbudowanie takiego domu będzie kosztowało 20 procent mniej, aniżeli dzisiejszego drewnianego. — Ponadto nie trzeba będzie szklanego domu malować ani tapetować, dom taki będzie mógł mieć dowolny kolor, gdyż szkło nieprzeźroczyste można fabrykować w różnych kolorach (ciemnych jednak odcieni); dom taki będzie również zdrowotniejszy, aniżeli dzisiejsze murowane lub drewniane domy; mając zaś podwójne ściany, pomiędzy któremi znajdować się będzie powietrze, (które jak wiadomo, jest złym przewodnikiem ciepła), dom ten będzie ciepły w zimie a chłodny w lecie; zmniejsza się również niebezpieczeństwo pożaru w szklanym domu i koszt ewentualnych reperacji.

Gazety amerykańskie całkiem poważnie piszą, że przy dzisiejszych stale wzrastających cenach materjałów budowlanych, praktyczny pomysł Shields'a może faktycznie znaleźć powszechne zastosowanie. Różni się on od opisów Żeromskiego tylko tem, że Żeromski chciał by owe domy stawiano ze szkła przeźroczystego, a Shields obiecuje budować domy tylko z nieprzeźroczystego szkła. Ale kto wie co przyszłość przyniesie...

Bank wobec swoich pracowników.

Dyrekcja Banku Dyskontowego Warszawskiego postanowiła zmusić zasłużonych i oddanych Instytucji pracowników do wyrzeczenia się praw przez tych ostatnich nabytych, a znęcając się nad nimi w dzisiejszych ciężkich czasach wstrzymuje im wypłatę należnej i statutem przewidzianej tantjemy, względnie renumeracji przez Radę Nadzorczą uchwalonej.

W Banku Dyskontowanym Warszawskim są mianowicie urzędnicy przez ten ostatni przyjęci i urzędnicy, którzy przeszli do tej Instytucji z dawnego wiedeńskiego „Oestereichische Credit Anstalt für Handel und Gewerbe“. Ci ostatni zostali przez „Credit Anstalt“ stabilizowani, mieli prawo do emerytury przez należenie do funduszu emerytalnego tegoż Banku, oraz zagwarantowane prawo, jak zresztą wszyscy stali urzędnicy, niemożności wydalenia ich bez dochodzeń dyscyplinarnyah i wykazania im winy.

Bank Dyskontowy Warszawski wpadł na osobliwy koncept. Niepotrzebni mu są urzędnicy, wobec których ma tak daleko idące zobowiązania, niemiły jest również fakt, że urzędnika choćby po 20 tu latach nie można „wyrzucić“, i dlatego wypracował regulamin służbowy (umowę służbową), gdzie rozumie się, zamieścił dla siebie bardzo korzystne warunki. I tak: Wolno mu rozwiązać natychmiast stosunek służbowy z urzędnikiem, który zostaje powołany do służby wojskowej, wolno mu usunąć urzędnika, gdy dłużej aniżeli 6 tygodni choruje, wolno mu również usunąć go także, gdy kompromituje dyrektora w Instytucji i na zewnątrz wobec osób trzecich i wolno mu wogóle robić z urzędnikiem co mu się tylko podoba, tak chce bowiem regulamin, który przedłożono pracownikom do podpisania. Urzędnicy młodzi, którzy nie mieli jeszcze dekretu, pod wpływem najrozmaitszych gróźb natychmiastowego wydalenia i t. d. regulamin ten zmuszeni byli podpisać. Urzędnicy zaś, którzy przez swą ciężką i źle płatną pracę nabyli inne prawa, podpisania się sprzeciwili.

Dyrekcja wiedząc, że urzędnicy twardo stoją przy swojem wstrzymała tym pracownikom wypłatę zarobionych przez nich przez całoroczną mozolną pracę poborów. A więc wygłodzić tych biedaków!

Czy Dyrekcja zastanowiła się nad swym krokiem, czy nie zdaje sobie sprawy z tego jak wielką chce wyrządzić krzywdę swym pracownikom?

Wierzymy, że przecież Dyrekcja po głębszem zastanowieniu się cofnie swe postanowienia tak co do wypłaty tantjeny jak i co do tych krzywdzących przepisów regulaminu i nie zechce narażać się na potępienie ogółu pracowników bankowych jak i nieprzewidziane dzisiaj następstwa, które z racji zbyt wschodniego regulaminu wyniknąć mogą.

Dusze niewolnicze.

Jeżeli już koniecznie ma król rządzić jakimś krajem, to powiedzcie mi, dobrzy ludzie, poco ten ceremoniał, poco przepych, jakim się zawsze otacza każda jego królewska mość? Choćby był idjota lub paralityk, zgrzybiały starzec lub dzieciak pod opieką niani zawsze tron jego ma być symbolem jakiejś wyższości, dostojeństwa, łaski w stosunku do mas ludności. Jeden wynalazca genialny, czy to będzie Edison czy Curie-Słodowska, czy Kopernik czy Gutenberg (wynalazca druku) więcej znaczy niż wszyscy królowie i cesarze razem wzięci a czy słyszał kto kiedy, by przed którymś z nich padał ktoś plackiem, tak jak to czyniło się przez wieki i czyni dziś jeszcze przed lada królewiątkiem?

Weźmy taką Anglję, demokratyczną Anglję. Tam odbywa się ceremoniał jakby od czasów starożytnych nie dzieliło nas wieków kilkanaście. Posłuchajmy, jak to według opisu jednego z pism odbywają się owe przyjęcia na dworze:

Rokrocznie para królewska przyjmuje w pałacu Buckinghamskim kilka tysięcy osób. Obecni są ministrowie, dygnitarze cywilni i wojskowi, korpus dyplomatyczny i szczególnie uprzywilejowani goście. Para królewska odbywa „cercle“ i zajmuje miejsce w sali tronowej, dokąd jedna po drugiej udają się panie, które pierwsze raz są przedstawiane u dworu.

Co rok kilkaset młodych panien albo dam przybyłych z prowincji lub z kolonji, lub też nowych członkiń korpusu dyplomatycznego, przechodzi przez ogniową próbę prezentacji. Do „court“ obowiązuje panie strój specjalny, suknia z trenem, rodzaj welononu na głowie. Moda krótkich włosów sprawiła wiele kłopotów paniom, tembardziej, że królowa ich nie lubi i w swojej rodzinie surowo zakazała obcinania włosów.

Przygotowania pań do „courtu“ trwają tygodniami. Suknie muszą być specjalnie ładne nietylko diatego, że się bierze udział w tak wspaniałem zebraniu, ale i dlatego, że cała prasa poswięca w dziale kobiecym długie specjalne opisy najładniejszym toaletom.

W sam dzień przyjęcia już od siódmej wieczorem gromadzą się przed wjazdem do pałacu setki samochodów. Ogonek samochodowy ciąnie się na olbrzymiej przestrzeni i niecierpliwe pasażerki czekać muszą nieraz godzinami na wkroczenie do sieni pałacowych. Nie koniec jednak na tem. Dostawszy się już wreszcie do pałacu, goście, zanim przedefilują przed tronem, czekają znowu bardzo długo w wielkiej sali-poczekalni. Chwila najważniejsza następuje, kiedy mistrz ceremonji wywołuje głośno nazwisko. Wymienione przez mistrza ceremonji panie wkraczają do sali tronowej, oddają parze królewskiej głęboki, specjalnie przepisany ukłon, następuje prezentacja przez dawniej już przedstawioną u dworu damę.

Cała ta ceremonja trwa kilkadziesiąt sekund. Na to, aby przeżyć tych kilkadziesiąt sekund, robi się kilkutygodniowe przygotowania, zabiega się u wpływowych ludzi o prezentację, wydaje się setki funtów.

Różne.

SKĄD POCHODZĄ RODZYNKI? Rodzynki, są to suszone jagody krzewu winnego, a dostarcza je głównie Azja Mniejsza i Południowa Europa. Po dojrzeniu winogron, nadłamuje się gałązki, ażeby uschły na słońcu i z tego powstaje najwyższy gatunek rodzynki w gronach, tak zwane malaga. Gorsze gatunki obrywa się i długiemi warstwami rozpościera na ziemi, przewracając je, dopóki zupełnie nie wyschną. Najlepsze rodzynki „sułtańskiemi“ zwane, używane do ciast i legumin, są długie, niekiedy na dwa centymetry, jasno brunatne i prawie bez pestek.

Małe czarne rodzynki „koryncklemi“ zwane, pochodzą z odrębnego gatunku krzewu winnego, rosnącego w Morei i na Wyspach Greckich. Cały prawie zbiór idzie do Anglji.

Kaliforuja wzięła się także do produkcji rodzynków, ale suszą je tam nie na słońcu, lecz w piecach.

„PROSIMY O UREGULOWANIE RACHUNKÓW“. W pewnym alpejskim hotelu wywieszono niedawno następujące ogłoszenie: „Gości, którzy organizują trudniejsze wycieczki górskie, prosimy o uprzednie uregulowanie rachunków, gdyż, kto wie, czy takich gości jeszcze kiedykolwiek zobaczymy“...

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa. o godz. 7 wiecz. „Tannhäuser“ (gośc. występ Sowilskiego).
Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Cherubin z piekła“.
Piątek. o godz. 7.30 wiecz. „Sublokatorka“ (pożegnalny występ Ludwika Czarnowskiego).
Sobota. o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“ (gośc. występ Sowilskiego i Zamorskiej).
Niedziela. o godz. 7.30 wiecz. „Cherubin z piekła“.
Poniedziałek. o godz. 7.30 wiecz. „Cavaleria“ i „Pajace“ (występ Hołyńskiego).
Wtorek. o godz. 7.30 wiecz. „Cherubin z piekła“.

—::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka

Środa. o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.
Czwartek. o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.
Piątek. o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.
Sobota. o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.
Niedziela. o godz. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Środa. o godz. 7.30 „Clo-clo“.
Czwartek. o godz. 7.30 „Dama w purpurze“.
Piątek. o godz. 7.30 „Dama w purpurze“.
Sobota. o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z 1001 nocy“ (premiera).
Niedziela. o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z 1001 nocy“.
Poniedziałek. o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z 1001 nocy“.
Wtorek. o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z 1001 nocy“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 1)

Gościnne występy artystów teatru Kompaniejca z Łodzi.
Środa. 24. czerwca. o godz. 7.30 „Iskor“.

—:::—

POŻEGNALNY WYSTĘP LUDWIKA CZARNOWSKIEGO. W piątek odbędzie się w Teatrze Wielkim pożegnalny występ dyr. Czarnowskiego, który jako aktor zdobył sobie w najszerszych sferach Lwowa ogromną sympatję i popularność. Wszyscy dobrze pamiętamy kapitalne kreacje, jakie Czarnowski stworzył w „Miodzie kasztelańskim“, w „Roztworze prof. Pytla“, w „Sublokatorce“, w „Damach i huzarach“, w „Grubych rybach“, w „Domu otwartym“ i t. d. Znakomity artysta, obdarzony istotnie niepospolitym talentem harakterystycznym, w każdej roli dawał typ niezwykły o wysokim poziomie artystycznym i plastyce.

W piątek dyr. Czarnowski, który niebawem już opuszcza Lwów, pożegna się z szerokiemi kołami swoich wielbicieli, w kapitalnej przez siebie granej roli Narzeczonego w „Sublokatorce“ Siedleckiego. — Można z góry już przewidzieć, że teatr w tym dniu wypełni się po brzegi publicznością, która będzie chciała dać wyraz swej wdzięczności dla świetnego artysty i reżysera. Bilety wstępu sprzedają już od dziś wszystkie kasy teatralne.

OGŁOSZENIA.

do napisania prawdy, niż bogatemu pojąć, co to jest sprawiedliwość społeczna.

Rozległ się śmiech. Zachowałem milczenie i odtąd nie wtrącałem się do rozmowy. Dopiero później zrozumiałem, jaką odegrałem rolę. Bez trudu przyszło mi w panu T. S. poznać św. Piotra, lecz nie udało mi się odrazu zrozumieć, że jestem tym bogatym młodzieńcem, który prosił o radę i potem nie zastosował się do niej;

„A młodzieniec, usłyszawszy te słowa, odszedł zajmucony, bo posiadał wiele majętności...“

XLII.

Nie dziwcie się, że następnego rana natychmiast wziąłem do ręki „Times“, aby się dowiedzieć, co tam znowu napisali o moim proroku. Rzeczywiście na pierwszej szpalcie olbrzymie litery głosiły:

„Banda anarchistów napada na kościół św. Bartłomieja. Prorok i jego obszarpana hołota nie pozwala na odprawienie Mszy św.“

Przebiegłem szybko oczyma cały artykuł: Cieśla — donosił dziennik — usiłował powalić na ziemię czcigodnego Simpkinsona, a zwolennicy proroka rzucili się na wiernych. Odetchnąłem z ulgą, muszę to wyznać — skonstatowawszy, że nigdzie nie wymieniono mego nazwiska. Prawdopodobnie wuj Timothy jeszcze w niedzielę wieczorem porozumiał się telefonicznie z redakcją. Lecz potem jąłem czytać „Examiner“ i... ach! — dziennik ten pisał o mnie jako o „pewnym zamożnym młodzieńcu, który zerwał się, by bronić wichrzycielskiego proroka“.

Teraz dopiero przypomniałem sobie, że wuj przed rokiem czy przed dwoma miał ostrą scysję z wydawcą „Examinera“.

„Times“ poświęciły całej tej sprawie drugi artykuł wstępny: wczoraj dziennik zapowiedział ogółowi, czego się może spodziewać, a oto dzisiaj można już mówić o sprawdzeniu się przepowiedni. „Times“ zapytywały w dalszym ciągu:

„Czy w Western City jest prezydent policji, czy go niema?

wcale o tem nie wiesz. W naszych dżunglach pijemy często na twoje zdrowie.

— Istotnie?

— Właściwie nie powinienem stykać się z tobą — ciągnął Colver — bo mają mnie bez przerwy na oku a wszak wiesz, że cała nasza organizacja jest wyjęta z pod opieki praw.

— Dlaczego jest wyjęta z pod opieki praw? — spytał Cieśla.

— Ponieważ ludzie twierdzą, że podpalamy zboże, wbijamy gwoździe do drzew owocowych i popełniamy inne, tym podobne zbrodnie.

— Czy rzeczywiście to robicie?

Colver rozśmiał się.

— Taksamo jak ty występujesz w kinie, towarzyszu Cieślo.

— Rozumiem. Ale czem się zajmujecie?

— Organizujemy niewyszkolonych robotników.

— Po co ich organizujecie?

— Aby umieli samodzielnie prowadzić przedsiębiorstwa, gdy dotychczasowy system wyzysku runie, stoczony własną zgnilizną.

— Rozumiem. — Prorok zastanawiał się przez chwilę:

— A więc powstanie niewolników.

— Tak jest.

— Wiem, co się dzieje ze zbuntowanymi niewolnikami, mój bracie. Możecie mówić o szczęściu, jeżeli tylko wtrącą was do więzienia.

— Robią oni jeszcze co innego z nami — opowiadał Colver. — Dam ci do przeczytania naszą broszurę: „Krople krwi“; z niej dowiesz się o smole i pierzu, o strzelaniu do ludzi, jak do dzikich zwierząt... o wszystkiem, czego doznać można w kraju tłuszczy.

Oczy jego błysnęły.

— Wymyśliłeś znakomitą nazwę dla Ameryki. Przylgnie ona do niej na zawsze.

Cieśla wypytywał go dalej; chciał poznać wszystkie szczegóły, tyczące się organizacji, wyjętej z pod praw — i jej członków. Było widoczne, że poczuł wielką sympatję do młodego Colvera. Usiadł obok niego, prosił o wygłoszenie kilku wierszy, a przekonawszy się,

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 490.

że są one istotnie piękne i tchną prawdziwem życiem, położył rękę na ramieniu młodego poety.

A we mnie znowu ocknęły się dalekie wspomnienia dzieciństwa: Czyż nie znajdował się wśród uczniów jeden, imieniem Jan, którego umiłował najbardziej?

XLI.

Młody agitator opowiadał o wypadkach, zaszłych na północnym Zachodzie, co do których zasięgnął informacji na miejscu. Motłoch byłych żołnierzy napadł na główną kwaterę I. W. W. Zaatakowani poczęli się bronić i w trakcie tego zabili dwóch czy trzech napastników. Ajencja prasowa rozszerzyła potem wiadomość, że członkowie I. W. W. bez powodu napadli na żołnierzy.

— Tak postępują dzienniki. — wołał John Colver. — Rezultatem tego na porządku dziennym są tam zabójstwa i mordy... niebezpieczeństwo utraty życia grozi dzisiaj w Stanach zachodnich człowiekowi, noszącemu w kieszeni czerwoną książeczkę partyjną.

Rozmowa zeszła teraz na temat oporu i biernej uległości. Z dziwnie sprzecznym nastrojem współczucia, to znów niechęci przysłuchiwałem się debacie tych buntowników wszelkich barw i odcieni nad tem, czy proletarjat może wywalczyć sobie wolność bez użycia gwałtu. Łagodny towarzysz Abell musiał przyznać, że socjaliści przez swą polityczną akcję starają się stosować zamaskowany gwałt. Próbują zdobyć państwo zapomocą kartek do głosowania ale zdają sobie sprawę z tego, że państwo jest aparatem przemocy i że chce przemocą narzucać swą wolę.

— Pan jesteś z pewnością anarchistą — odezwał się jeden z obecnych, zwracając się do Cieśli.

Ku memu zdziwieniu Cieśla nie przeląkł się tego epitetu:

— Poza miłością nie uznaję żadnej mocy — odrzekł spokojnie. — Zresztą cóż ja kiedykolwiek mógłbym mieć do czynienia z rządem?

Pokój zaczął się zapełniać nowymi przybyszami; zrobiło się prawdziwe zgromadzenie. Nigdy dotychczas nie słyszałem tak ciekawych poglądów, nie przypuszczałem nawet, że takie oryginalne ideje moga istnieć. Udawałem przed sobą, że nie czuję się urażony lecz sądziłem, iż można było powiedzieć coś nieco także o ludziach, nie posiadających książeczki członkowskiej. Dlatego ośmieliłem się w trakcie debaty wtrącić od czasu do czasu skromną uwagę: naprzykład, że jest dość dużo ludzi na świecie, którzy nie kochają bliźnich i w których nie można łatwo wmówić tej miłości, że przeto należałoby z wyrozumiałą pobłażliwością uświadamiać tych ludzi. Pozatem napomknąłem, że może robotnicy nie są jeszcze dostatecznie wyszkoleni, aby wziąć w swe ręce i kierować przedsiębiorstwami, że może potrzebują pomocy dotychczasowych panów.

— Nieco więcej oświaty — odważyłem się powiedzieć.

John Colver zaśmiał się. Był to pierwszy jego zły, brzydki śmiech, który słyszałem.

— Oświata, udzielana przez panów! Oświata, wtłoczona w mózgi knutami!

Odezwałem się:

— Wiem, mój młodzieńcze, że jest wielu brutalnych przedsiębiorców..., ale pomiędzy nimi są także dobrzy ludzie, którzy zmieniliby chętnie system postępowania, robiliby dobrze, gdyby tylko wiedzieli, jak się do tego zabrać. Lecz kto ich nauczy, kto im powie, jak mają działać? Proszę wziąć mnie naprzykład: posiadam wielkie bogactwo, na które sam nie zapracowałem. Co mam robić? Co pan powie, panie Cieślo?

Zwróciłem się do niego, jako do tego, który posiada nienaruszalny autorytet, a oczy zgromadzonych skierowały się także ku niemu.

Bez wahania odpowiedział:

— Niech pan sprzeda to, co pan posiada i rozda między bezrobotnych.

— Lecz czy to istotnie będzie rozwiązaniem problemu? Bezrobotni wydadzą pieniądze i wszystko wróci do stanu poprzedniego.

Cieśla rzekł:

— Oni są bezrobotni dlatego, że zabieracie im bogactwo, którego nie zdobyliście własną pracą. Oddajcie je im zatem!

A widząc, że nie jestem dostatecznie przekonany, dodał:

— Ciężko jest bogaczowi zrozumieć sprawiedliwość społeczną. Zaprawdę, łatwiej przewodniczącemu strajku zmusić nasze „Times“